- 1 -

PRZEGLĄD KRYTYCZNY LITERATURY.

OCENY KOŁA T. S. L. IM. ASNYKA W KRAKOWIE.

Powieści historyczne przedrozbiorowe.

Tuczyński Fr. Ksaw. **Mazepa,** hetman Ukrainy. Poznań, 1886, nakł. Jar. Leitgebera, str. 116, w 8-ce, 1 rycina, cena 72 hal.

Dagomir za pośrednictwem Włocha Gambino więzi Mazepę i jego matkę; Mazepa jednak ratuje się ucieczką, przebywa przez dłuższy czas u leśnika Andrzeja, ocala życie królowi Janowi Kazimierzowi, zostaje paziem królewskim, mimo to czuje się skrępowanym życiem na dworze królewskim, tęskni do wolności, której pragnie nietylko dla siebie, ale przedewszystkiem dla Ukrainy. Posłując do hana, ucieka do kozaków, wsławia się jako ich hetman, zdradza Piotra Wielkiego, układa się z Karolem XII., pragnąc zostać udzielnym księciem Ukrainy. Lecz marzenia jego nie spełniają się, gdyż Szwedzi zostali pobici. — Książeczka zawiera niektóre bardzo piękne myśli, n. p. „Nadziei nie trzeba tracić! Nadzieja ożywia, nadzieja jest nerwem żywotnym każdej duszy. Biada, kto stracił nadzieję!“ Tęsknota do wolności i usiłowanie Mazepy oswobodzenia ojczyzny budzą te same uczucia w duszy czytelnika.

Język poprawny, styl jasny, miejscami nawet piękny. Książeczka godna polecenia tak dla ludu wiejskiego, jako też i mieszczan.

Polecona (I.) *W. S.*

Teresa Jadwiga. **W słońcu,** powieść dla młodzieży. Warszawa, nakł. Gebethnera i Wolffa, 1904, str. 251 w 8-ce, z 7 illustracyami, cena w oprawie 3 kor. 20 hal.

Dzieje pobrania się dwojga młodych ludzi, osnute na tle epoki saskiej i elekcyi Stanisława Leszczyńskiego. — Opowiadanie budzi wzrastające zaciekawienie w czytelniku. Tło historyczne wogóle narysowane wiernie. Powieść zasługuje na polecenie nietylko młodzieży, ale i więcej oczytanym wieśniakom. Styl i język dobre, papier, druk i illustracye piękne.

Polecona. *J. A.*

Powieści historyczne obce.

Maurycy Jokai. **Biała dama z Liwoczy,** romans historyczny, przełożyła B. Jaroszewska. Warszawa, 1904, Bibl. dzieł. wybor., str. 168+160, Cena 1 kor. 25 hal.

Powieść osnuta na tle historyi węgierskiej XVII stulecia i toczących się walk między stronnikami Rakocziego a Habsburgami. Bohaterką jest piękna pani Korponay, „biała dama z Liwoczy". Mąż jej jest jednym z najzagorzalszych stronników Rakocziego, żonie chodzi jednak o to, by synowi zapewnić wspaniałą przyszłość, mienie i tytuł. Dlatego zdradza Liwoczan i wprowadza do miasta Niemców. Ponieważ spodziewanej nagrody nie otrzymuje wskutek śmierci cesarza, przyczynia się w wielkiej mierze do zawarcia pokoju w Szathmar, gdzie Rakoczi zrzekł się swych pretensyi do tronu. Jako podejrzaną o znajomość rozmaitych tajemnic Rakoczan, tracą ją Niemcy.

Wśród tych politycznych intryg snuje się jak nić historya rodu Andrassych: nieszczęśliwej Zofii, małżonki Stefana, który kocha „białą damę". Powieść pisana zajmująco, należy ze względu na sposób pisania, do dawniejszych, wyszłych dziś z mody utworów; może mimo to zainteresować czytelników.

Dozwolona. *W. W.*

Pouvillon Emil. **Jep Bernadach,** powieść, tłumaczył F. Mirandola. Lwów, Polskie Towarzystwo Nakładowe, 1905, str. 250, cena 2 kor. 50 hal.

W dziele tem widzimy Francyę w chwili zamachu stanu Ludwika Napoleona. Ludność włościańska wielu wsi nie chciała uznać uzurpatora, spiskowała w celu obrony rzeczypospolitej, za co wywieziono setki, tysiące do Afryki lub innych kolonii karnych. W ten sposób Jep Bernadach z licznymi towarzyszami swymi opuszcza Francyę jako więzień stanu. Na tem tle rozgrywa się i dramat rodzinny. Jep opuścił dawniej glebę ojczystą, został kowalem, za co go ojciec wydziedziczył. Brat Galderyk kocha razem z Jepem jedną dziewczynę i z zemsty wydaje szczęśliwego rywala — brata siepaczom. Na długie lata porzuca Jep kochankę, żywiąc nadzieję, że może nowe pokolenie przynajmniej doczeka się republiki.

Powieść odznacza się wielu zaletami. Pisana z przejęciem i siłą, maluje dosadnie nadużycia rządu, daje piękny obraz życia wieśniaków francuskich, n. p. podczas karnawału, a niektóre postacie, jak nauczyciela wiejskiego Sabardeilh, wuja Bepy, starego Bernadacha, matki Aulari i samych bohaterów Jepa i Bepy występują plastycznie i jasno przed oczyma czytelników.

Strona zewnętrzna (papier, druk), bardzo staranne.

Polecona (dla intell. mieszczan). *W. W.*

Gąsiorowski Wacław. **Było to pod Somosierra,** opowieść dziejowa, wydanie ozdobione 32 reprodukcyami obrazów i portretów. Warszawa nakł. K. Treptego, 1905, str. 133, w 8-ce cena 4 kor. 20 h.

Gąsiorowski zajmuje się czasami napoleońskimi z zamiłowa-

niem i stworzył już szereg powieści na tle tej epoki. W tej opowieści daje opis położenia Hiszpanii w tym okresie, jej nieszczęśliwego wahania się między Anglią i Francyą, brutalne postępowanie Napoleona z rodziną królewską i walki o niepodległość. Po kilku morderczych potyczkach przychodzimy z Napoleonem pod Somosierrę i podziwiamy szalone męstwo hufców polskich, którzy ten wąwóz niezdobyty przecież posiedli. Cały szereg wodzów polskich i wiarusów przewija się przed naszymi oczyma.

O ile wstęp historyczny, co prawda konieczny, jest może nie tyle interesującym i przydługim, o tyle chwile bojowe i zapasy krwawe maluje autor z siłą, werwą i rozmachem. Czujemy ten zapał wojska dla uwielbianego wodza, widzimy, jak nasi rodacy mrą na obczyźnie, z nadzieją w sercu, że śmiercią swoją wywalczą ojczyźnie byt niepodległy. Część pierwsza mogłaby robić pewne trudności co do zrozumienia rzeczy dla ludzi nie znających tej epoki, część druga za to rozpali ich i pociągnie ku tym postaciom tak sympatycznym, ku tym bohaterom naszym, nieznanym i spoczywającym bez pomników i sławy, a równie dzielnym i bohaterskim, jak najwięksi i najsławniejsi. Jest to jedna z tych książek, którą należałoby i dla całego ludu spopularyzować, a obudziłaby dla naszej przeszłości wiele miłości i podziwu.

Strona zewnętrzna jest bardzo staranna, illustracye bardzo dobre.
Szczególnie polecona. *W. W.*

Powieści historyczne porozbiorowe.

Zacharyasiewicz Jan. **Z pod trzech zaborów.** Lwów. 1904, str. 284 w 8-ce, cena 3 kor.

„Król filozof“, „Słomiany człowiek“, „Nieboszczka“ — trzy opowiadania z czasów rozbioru Polski. Opowieści przedstawiają zachowanie się i nastrój społeczeństwa polskiego w czasie rozbioru Ojczyzny, okkupacyę zabranych dzielnic przez trzy mocarstwa, postępowanie króla pruskiego Fryderyka („król filozof“), Austryaków i obraz miasta Lwowa w tym okresie.

Głębokim patryotyzmem, prostem, jasnem a zajmującem przedstawieniem tej doby dziejowej oraz silnem zaakcentowaniem zapatrywania, że zdrada ojczyzny prowadzi do nędznej śmierci zbrodniarza — potrafi autor wpłynąć na lud bardzo dodatnio i podnieść jego miłość ku Polsce.

Strona literacka i zewnętrzna dobre.
Polecona (III.) *W. W.*

Powieści obyczajowe.

Zechenter Edmund. **Szkice i nastroje.** Lwów, 1904, nakł. Towarzystwa wydawniczego, str. 232, 1 tom, w 8-ce, cena 2 kor. 40 h.

W tym zbiorku „Szkiców i nastrojów“ możnaby ze względu na czytelnie podzielić utwory na trzy kategorye: Jedne z życia

wiejskiego przeważnie, bardzo dobre, wielkiej wartości dla nas, któreby można nawet „szczególnie“ polecić, drugie n. p. „Powracająca fala“, których polecenie możnaby kwestyonować nawet, trzecie to „nastroje“ zrozumiałe tylko dla czytelników intelligentniejszych, którzy potrafią odczuć w swej duszy dany nastrój autora, delikatne czasem tony jego serca.

Język ładny, obrazowanie miejscami silne. Ogółem można książkę tę dla mieszczan polecić.

Polecona (M.) *W. W.*

Wilhelm Feldman. **Ananke,** kartki miłości. Wydanie drugie. Kraków, Friedlein. Warszawa, Wende i Ska, 1904, str. 224, cena 2 kor. 60 hal.

Młody lekarz, Henryk Trocki i Jula Gajewiczówna są związani miłością namiętną, ale pełną męki, zwątpień i goryczy. Czują, że to uczucie prowadzi ich do zguby, rozłączają się, ale uczucie przemaga znowu, schodzą się napowrót, by razem umrzeć. Ona natura słaba podlega wpływowi innych, n. p. Edwardowi, którego dawniej kochała, nie może z nim zerwać, mimo że kocha Henryka — on, charakter poważny, natura traktująca życie na seryo, nie może jej tego zapomnienia nigdy wybaczyć. Te pęta miłosne, zabijające dwie istoty, to — ananke.

Powieść posiada wiele zalet, pisana z talentem, żywo i silnie. Dla bibliotek, a nawet dla młodzieży nie nadaje się.

Strona zewnętrzna — dobra.

Polecona (trudn. M.) *W. W.*

Kraszewski J. I. **Resurrecturi,** powieść. Opracowała dla młodzieży A. K. Warszawa, nakł. „Wieczorów rodzinnych“, 1903, dwa tomy w jednym, str. 98+64, w 8-ce, cena 1 kor.

Bogata niegdyś rodzina Horyszków żyje w wielkiej biedzie, a troje rodzeństwa, dwaj bracia i siostra Cesia, która jest właściwie *spiritus movens* całej powieści, postanawiają złamać tradycye staroszlacheckie i pracować. Dochodzą w ten sposób do poważania w całej okolicy, nawet do majątku, Cesia wychodzi za hrabiego — to młode, pracujące pokolenie, to Resurrecturi.

Zasadnicza idea dzieła więc jest piękna. Jednakże powieść Kraszewskiego, a tembardziej przeróbka jej przedstawiają nam ludzi tak nienaturalnie dobrych i idealnych, że postępowanie ich nie da się czasem wytłumaczyć, tembardziej, że wskutek braku bliższego określenia czasu, kiedy rzecz się dzieje, może mieć czytelnik wrażenie, że ma do czynienia z dzisiejszymi czasami. Może więc powieść ta być czytaną przez podrastającą młodzież lub lud z zajęciem.

Dozwolona (dla ludu i mieszczan). *W. W.*

Pawlikowski Mieczysław. **Obrazki i opowiadania,** z przedmową Henryka Gallego. Warszawa, Biblioteka dzieł wyborowych, 1904, str. 156+154, tomów dwa, w 8-ce, cena 1 kor. 46 hal.

Pod względem formy może niezbyt wykwintne i zbliżające się więcej do gawęd, są opowiadania M. Pawlikowskiego mimo

tego bardzo sympatyczne i zajmujące, a czasem pod względem pomysłów oryginalne. Już pierwsza nowelka jest doskonała: Testamentem przekazuje znaczny majątek jeden z przyjaciół temu, który wszystkich przeżyje. To ciągłe obserwowanie się ich wzajemne, czekanie na śmierć drugich, których się przecież kocha i z którymi się tak długo razem żyło, jest bardzo dobrze pomyślanem. W drugiem opowiadaniu pociąga nas znowu piękna postać dziewczęcia, czytającego ślepej matce ukochanego jego listy, a ostatnia scena, gdzie obie dowiadują się o nagłej jego śmierci w pojedynku jest prawdziwie tragiczną. Tajemnica pani Krzuckiej i Odzyskana mają odcień komiczny.

Wszystkie obrazki pisane przystępnie mogą zająć już i mieszczan, a nawet wykształceńszych włościan.

Polecona (M.) *Dr. W. W.*

S. Jadwiga. **Opowiadał Tato,** powiastki dla młodzieży. Poznań nakładem W. Simona, 1899, str. 27, w 8-ce, cena 30 hal.

Ojciec opowiada dzieciom parę powiastek, połączonych z jakąś moralną nauką, a więc n. p. o nowym i starym roku, by korzystać z czasu, o zgodzie potrzebnej w państwie, o ostrożności w dowcipach i t. d. Powiastki same co do treści są słabe, a zastosowanie ich dla dzieci mocno naciągnięte. Język bardzo nieudolny i często gramatycznie i stylistycznie błędny, a więc n. p. „A nawet — co gorsze — zawstydził się Janek nie mało, bo go jeden z roztropniejszych chłopaków poprawił, a miał tak powiedzieć jak mi sam później opowiadał. Kto? zdaje się, że Janek“. „Królowa prowadziła życie spokojne, a rygor był utrzymany ostry“. „Chociaż tam akademicy trochę dokuczali dworzanom, powinni byli to w inny sposób ukarać“. Kto? Autorka myślała o dworzanach. „Mnie się także nie bardzo chce tego zadania kaligraficznego pisać“. „walka skończyła się powaleniem budki“ i wiele innych.

Korrekta przeprowadzona bardzo niedbale, n. p. mnóztwo, (z), biednaka zamiast biedaka, pochwili i t. d.

Niepolecona. *Dr. W. W.*

Żmudzki Wacław. **Losy Jacka Kozika,** opowieść z pod Moskala. Kraków, nakł. księgarni ludowej K. Wojnara, wydanie III, 1904, str. 47, w 8-ce, cena 20 hal.

Marcin Czajka Podlasianin, świadek okrucieństw moskiewskich podczas powstania styczniowego i podczas niweczenia unii, gorliwie wśród swoich szerzy poczucie odrębności narodowej i miłość ojczyzny. Staszka ex-żołnierza, bratającego się z policyantem Iwanowem, uświadamia narodowo, wykazując mu dowodnie, że Moskale wrogami są Polaków. Tymczasem Iwanow, za grubijańskie zaloty do Zośki, córki Marcina, a narzeczonej Jacka Kozika, ukarany przykładnie przez tegoż Jacka, denuncyuje Czajkę o szerzenie przeciwpaństwowej propagandy, Kozika zaś fałszywie skarży przed sądem, (przytem sąd moskiewski oskarżyciela policyanta uznaje i przesłuchuje w charakterze świadka!) Kiedy więc sąd skazuje niewinnego Jacka na osiedlenie w Syberyi, Staszek rozgoryczony niesprawie-

dliwym wyrokiem, oburzony na sprawcę wielkiej krzywdy Iwanowa, nie może opanować słusznego gniewu i w lesie podczas drogi powrotnej nikczemnego strażnika zabija.

Oparta na zdarzeniu prawdziwem, powiastka ta jest jednym z bardzo wymownych dowodów dzikiego bezprawia rządów czynowniczych w Kongresówce. Pisana bardzo zrozumiale i zajmująco, pouczy nadto nieświadomego wieśniaka, jak kłamią ci, co to do przyjaźni i zgody z moskalem naród Polski skłonić usiłują.

Bardzo polecona (I i II stop.). *A. J.*

M. Zych, Sewer, W. Zmudzki. **Za świętą wiarę i mowę**, trzy obrazki. Kraków, nakł. księgarni ludowej K. Wojnara, wydanie II, 1904, str. 44, w 8-ce, cena 20 hal.

Do dwu prześlicznych obrazków: „Do swego Boga" przez M. Zycha i „Do swoich" przez Sewera, znanych szerokiemu ogółowi, w II niniejszem wydaniu dołączył nakładca obrazek Zmudzkiego p. t. „Pan Bóg przebaczył". Kreśli w nim autor losy dwu młodych Polaków, pobranych do wojska i zagnanych aż na Ural. Za „mowę świętą" polską, dzikim wyrokiem przełożonego, skazany Walek na sześciogodzinną bez przerwy wartę podczas mrozu i burzy popada w chorobę i skatowany przez żołdaka, wkrótce umiera zdała od ojczyzny w moskiewskim szpitalu. Przed zgonem prosi przyjaciela Jaśka, aby garść ziemi polskiej albo kwiatek z pól ojczystych na grobie umarłego złożył, — Boga zaś błaga, by mu przebaczył grzech jeden: że zanim był wzięty do wojska, dobrowolnie chciał wyemigrować na Syberyę gwoli zdobycia majątku.

Obrazek Zmudzkiego i pod względem treści i pod względem formy wysokiej jest wartości.

Dlatego też zbiorek jako całość zasługuje na najszersze rozpowszechnienie wśród młodzieży i dorosłych wieśniaków i mieszczan.

Bardzo polecona (I i II stop.). *A. J.*

Szimaczek, M. A. **Obrazki z życia**, z czeskiego przetłomaczyła J. Kietlińska-Rudzka. Warszawa, Biblioteka dzieł wyborowych, 1904, str. 126, w 8-ce, cena 65 hal.

Obok krótkiej przemowy o działalności Szimaczka, zawiera niniejszy tomik dwa opowiadania „Małżeństwo Strouhalowie" i „W wigilię Bożego Narodzenia", oba ze stosunków robotników w wielkich cukrowniach. Strouhal, maszynista fabryki, żeni się z wdową mającą kilkoro dzieci i pomimo że on zarabia dosyć, by rodzinie zapewnić skromny byt, żona nie chce pozwolić, by on żywił obce dzieci i stara się sama na nie zarobić. Dopiero po wielu smutnych starciach godzą się w ten sposób, że ona gospodaruje na wydzierżawionym gruncie i w ten sposób pracą swą przyczynia się do wzmożenia dobrobytu familii. Drugi maleńki szkic charakteryzuje usposobienie robotników, zmuszonych pracować w wigilię Bożego Narodzenia, pełnych obawy, że wskutek tego jakieś nieszczęście stać się musi w fabryce. I rzeczywiście dostaje się pod koło maszyny mała dziewczynka, wychodzi jednak szczęśliwie z tego niebezpieczeństwa.

Autor pisze bardzo żywo i zajmująco, zna usposobienie i sposób życia robotników.

Strona zewnętrzna — dobra.

Polecona (dla wszystkich, szczególniej robotników). *W. W.*

Dr. Ivoi Paweł. **W śmiertelnej walce,** powieść (z licznymi rysunkami w tekście). Warszawa, nakładem „Kuryera Polskiego“, 1904, str. 187 w 8-ce, cena 1 kor. 60 hal.

Autor wzorował się na powieściach Vernego, Flammariona, podających przystępnie najnowsze zdobycze naukowe w formie powieści lub nowelek. Chciałby przedstawić korzyści skraplania powietrza, jakby się niem posługiwać można, usiłując jednak uczynić opowiadanie swe zajmującem, przesadził i stworzył rzecz często nieprawdopodobną, polującą na nadzwyczajne efekty, mogącą zainteresować chyba bardzo mało wykształconych czytelników. Zbrodnie, modły, ucieczki i t. d. pobudzą może fantazyę, ale wskutek tego korzyści z tej lektury są mniejsze, niż szkody. Chodzi tu o zdobycie skarbu, ukrytego w świątyni Inkasów. By go w swe ręce dostać, popełnia Olivio de Avarca szereg zbrodni z pomocą kulek napełnionych płynnem powietrzem, w końcu jednak dosięga go ręka sprawiedliwości, gdyż sam ginie od takiej kulki.

Styl i sposób obrazowania — przesadny i nienaturalny. Strona zewnętrzna dość dobra.

Niepolecona. *Dr. W. W.*

Deledda Grazia. **Po rozwodzie,** przekład z włoskiego Wili Zyndram-Kościałkowskiej, dwa tomy, str. 151 i 139 w 16-ce, Warszawa, nakładem „Biblioteki dzieł wyborowych, 1904, cena 50 kop.=1 kor. 25 hal.

Żałosna historya z życia wieśniaków sardyńskich. Stosunki obyczajowe i społeczne, panujące we wsi Orlei, szeroko i z widoczną znajomością przedmiotu nakreślone. Cechy ujemne — wynik nędzy i braku oświaty przeważają. Humanitarne prawo o ślubach cywilnych i rozwodach w tych warunkach staje się przyczyną dramatu rodzinnego, stanowiącego oś całej historyi. Konstanty Ledda, oskarżony o zabójstwo wuja, zasądzony zostaje na 27-letnie więzienie. W rozpaczy bezmiernej rozstaje się z ukochaną żoną i pierworodnym synkiem niemowlęciem, z więzienia z Neapolu pisuje do żony, z czasem przysyła jej zapracowywane pieniądze i ciągle błaga, by się nie martwiła, by powrotu jego czekała. Giovanna na razie wierną jest pamięci męża. Po paru jednak latach, kiedy synek umarł, przyciśnięta nędzą za namową matki uzyskuje rozwód z Konstantym wbrew jego woli i wychodzi za mąż za innego wieśniaka. Nie jest jednak szczęśliwą w nowym związku: pamięci o dobrym Konstantym pozbyć się nie może, tem bardziej że drugi mąż jest człowiekiem złym i oddaje się pijaństwu. Tymczasem Konstanty, ciężko odchorowawszy ów prawem dozwolony rozwód z Giovanną, po kilku latach odzyskuje wolność, (prawdziwy bowiem morderca przed śmiercią wyznał swą zbrodnię), wraca złamany i upadły na duchu do Orlei i wbrew głosowi sumienia pozostaje tu, a nawet

odnawia stosunki z Giovanną. Że się one skończą tragicznie, domyślеć się nie trudno, choć tego autorka nie mówi... Psychologia bohaterów głównych i licznej rzeszy postaci drugorzędnych na ogół całkiem wierna i konsekwentnie uwarunkowana; akcya rozwija się logicznie i coraz żwawiej toczy się ku końcowi. Obrazowanie, styl i język cechuje prostota i naturalność. Razi tylko niedbała korrekta czy nieuwaga tłómaczki: ciotka Marcina na str. 100 t. I zowie się ciotką Malthiną, na str. 98 t. I zia Martyna, na str. 105 t. I zia Martina, to znów na str. 45 t. II zia Marcina, a na str. 72 t. II zia Massina lub wreszcie na str. 109 I sia zam. zia. Toć czytelnikowi mniej uważnemu słusznie wydać się może, że w powieści mowa o siedmiu osobach, nie o jednej!

Usterki te zewnętrzne nie odbierają oczywiście rzetelnej wartości utworowi, który zasługuje na polecenie starszym i więcej oczytanym wieśniakom oraz mieszczanom.

Polecona (III, IV). *A. J.*

Conrad (Konrad Korzeniowski). **Lord Jim,** przekład z angielskiego i przedmowa Emilii Węsławskiej, Warszawa, Bibl. dzieł wyborowych, 1904, tomów 2, str. 318, w 8-ce, cena 1 kor. 46 hal.

Młody majtek Jim jedzie na morze na złym okręcie, który nie powinien być ze względów na bezpieczeństwo używanym, do transportu biedaków rozmaitego rodzaju jeszcze służy jednak. Na morzu powstaje nagle burza, kapitan i jego pomocnicy spostrzegają to i cichaczem chronią się na łódź. Jeden z nich umiera jednak nagle, a Jim pomimo że myśli o biednych podróżnych, którzy zginą natychmiast, skacze do szalupy i ratuje się. Tamtych nieszczęśliwych byłby i tak nie uratował, mimo to jednak wyrzut ciąży na nim życie całe — wyrzut tchórzostwa! I gdziekolwiek miejsce dostanie, a nutę tą potrącą, stamtąd ucieka dalej. Żyje w końcu w bardzo zagrożonej przez krajowców faktoryi, gdzie też ginie, idąc dobrowolnie przeciwko rozjuszonemu tłumowi i dając teraz dowód odwagi.

Szkic to psychologiczny bardzo oryginalny i z talentem pisany, jednak dla naszej publiczności nie nadaje się, gdyż autor pomimo swego imienia polskiego jest na wskróś Anglikiem w swym sposobie pisania, pełnym ciągłych dygresyi, uwag, rozpraszającym uwagę szczegółami, zacierającymi całość. Dlatego też czytać z upodobaniem będą powieść tę tylko nieliczni, zaznajomieni już z tym sposobem pisania.

Polecona (M. tr.) *Dr. W. W.*

Poezye.

Deotyma (J. Łuszczewska). **Sobieski pod Wiedniem.** Warszawa, 1904, nakł. Biblioteki dzieł wyborowych, 2 tomy, w 8-ce, cena 1 K. 25 h.

24 pieśni epopei, obejmujące wypadki od 31/VIII. 1683 r., w którym Sobieski stanął nad Dunajem, do 13/IX, gdy po bitwie wjechał do oswobodzonego miasta.

Wskutek wielkiej ilości wyrazów obcych lub dawniej używanych i aluzyi do stosunków owczesnych, zrozumienie poematu jest dostępne tylko intelligentnym mieszczanom. Objaśnienia końcowe, bardzo nawet obszerne, służą po największej części do podania źródeł oraz do udowodnienia, że autorka wiernie i prawdziwie rzecz przedstawia.

Z powodu wartości artystycznej utworu życzyćby należało osobnego wydania dla ludu z odpowiedniemi objaśnieniami, a może i skróceniami.

Polecona (trudn., M.) *W. W.*

Historya dziejów.

Stanisław Pallan. **Dzieje Polski,** treściwie napisane. Wyd. IV, Tarnów, nakład, druk i własność księgarni Józefa Pisza, rok 1904, mała 8-ka, str. 24.

Na 10 kartkach pomieścił autor całą historyę Polski przed i po rozbiorach, treściwie opowiedzianą zapewne jako repetitoryum dla tych, którzy już obszerniej zapoznali się z naszemi dziejami. Właściwie jednak nie podał on nam historyi polskiej, lecz tylko historyę książąt i królów polskich według dawnego szablonu. Wszystkie wypadki historyczne są wypływem indywidualności monarchy; stąd też przechodzi autor po kolei panowania poszczególnych książąt i królów, opowiadając, co oni za swego panowania zdziałali. Poczet naszych władców rozpoczął od Lecha, brata Czecha i Rusa lekko tylko kwestyonując to podanie; lecz już Krakus i Wanda stają się u niego postaciami historycznemi. Zabójstwo św. Stanisława przez króla Bolesława jest wynikiem zemsty za to, że duchowieństwo karci surowo występki króla. Okres książąt dzielnicowych prawie nie istnieje dla autora. Uwzględnia tylko tych monarchów, którzy panowali w Krakowie, przedstawionym jako stolica państwa, pomimo, że seniorat początkowo złączony z dzielnicą krakowską, bardzo wcześnie stracił wszelkie znaczenie. Mimochodem wspomina tylko o Konradzie mazowieckim i Przemysławie II, królu wielkopolskim.

Nic nie wiemy o tem, że Henryk Brodaty i jego syn Henryk Pobożny są książętami śląskimi. Dowiadujemy się, że „Przemysław chce zaprzeczyć prawom Czechów do tronu polskiego (!)" i wśród przygotowań do wojny z Czechami „ginie z rąk morderców za sprawą książąt brandenburskich". Jest tu stosunek jego do Wacława II, króla czeskiego zupełnie mylnie przedstawiony. Wacław posiadał wówczas ks. krakowskie i sandomierskie i nie miał i nie rościł sobie wówczas żadnych pretensyi do Wielkopolski.

Łokietek nie koronował się w r. 1319, lecz w 1320, a na Kazimierzu Wielkim nie wygasł ród Piastów, gdyż na Mazowszu panowali oni do początku XVI. w., a na Śląsku ostatni Piastowie, co prawda zniemczeni, wygasają dopiero za panowania Jana III. Sobieskiego. — Nie Władysław IV wprowadził stałe poczty w Polsce, lecz już Zygmunt August.

Tego rodzaju błędów historycznych, a zwłaszcza nieścisłości jest dużo, nie mówiąc już o archaicznem traktowaniu całości. Rzecz napisana wogóle słabo. — W zakończeniu wylicza autor nasze wady narodowe, wskutek których Polska, jako państwo, upadła, żąda porzucenia myśli o orężnej rozprawie, wzywając natomiast do wytrwałej pracy, która sprowadzi odrodzenie Ojczyzny, gdyż nad nami czuwa sprawiedliwość boża.

Niepolecona. *E. D.*

Życiorysy sławnych Polaków i Polek, dla młodzieży. Kraków, nakładem Himmelblaua, str. 174 w 8-ce, z 19 illustracyami, cena w oprawie 1 kor. 20 h.

Na podstawie dzieł Bartoszewicza, Szajnochy, Szujskiego, Smolki i innych zestawił autor szereg biografii sławnych Polaków (Kazimierza Mnicha, Goworka, Zb. Oleśnickiego, Długosza, Kopernika, Ks. Konst. Ostrogskiego, J. Tarnowskiego, Kochanowskiego, Hozyusza, P. Skargi, J. Zamojskiego, St. Żółkiewskiego i Chodkiewicza) oraz Polek (św. Kingi, król. Jadwigi, Anny Jagiellonki, król. Maryi Leszczyńskiej, Klem. z Tańskich Hofmanowej i Anny Doroty Chrzanowskiej). Wybór postaci całkiem dowolny. W życiorysach ogranicza się autor przeważnie do podniesienia faktów historycznych, w których dana postać wybitną odgrywała rolę, podkreślając głównie bogobojność, dzieła miłosierdzia, usługi dla kraju.

Książka, choć w treść nieobfita i jednostronna, może być polecona młodzieży wiejskiej, bo da jej sposobność poznania wybitniejszych postaci z naszej przeszłości i bardzo się zaleca językiem i stylem poprawnym gładkim i nader zrozumiałym.

Polecona. (I.) *W. Sz.*

Synoradzki Michał, **„1814—1830“.** Opowiadanie dziejowe. Warszawa, nakł. Synów St. Niemiry, (bez daty), str. 194, w 8-ce, cena 2 kor. 40 h.

Autor ułożył na podstawie pamiętników Michała Ogińskiego, Antoniego i Władysława Ostrowskiego, Niemcewicza, Kołaczkowskiego, Weysenhoffa, Sułkowskiego i innych — dzieje Królestwa kongresowego; a więc: marsz wojska polskiego od Lipska do Renu, śmierć ks. Józefa Poniatowskiego, bitwę pod Lipskiem i urządzenia wewnętrzne Królestwa za Aleksandra I. Rzeczy to bardzo zajmujące ogółem, drobiazgi jednak po większej części takie, że mogą służyć jako uzupełnienie i ubarwienie tła dla ludzi znających historyę tych czasów dość dobrze i umiejących przedewszystkiem zbierać te wszystkie drobnostki w pewną całość, grupować je i porządkować. Czytelnik mniej wprawny zgubi się w masie szczegółów i pomimo uważnej lektury może mało z niej wynieść. Z tych względów książka ta nie nadaje się ani dla czytelń ludowych, ani dla mniej wykształconych mieszczan.

Dozwolona. *Dr. W. W.*

Zarewicz Ludwik, członek Kom. hist. przy Akademii Um. Krak. **Lanckorona**, monografia historyczna według źródeł archiwalnych,

Z 4 illustracyami i 2 planami zamku, Kraków, druk „Czasu", 1885. str. 113 i IV., w 16-ce, cena 2 kor.

Lanckorona, wieś, nie wiadomo kiedy przez wychodźców niemieckich założona, dyplomem Kazimierza Wielkiego z r. 1361 przekształconą na miasto i prawem magdeburskiem obdarzoną zostaje. Od r. 1410 aż do pierwszego rozbioru, jako starostwo niegrodowe, wraz z zamkiem obronnym znajduje się w posiadaniu różnych możnych rodów polskich, przechodząc koleje zmienne, jak zmienne były losy Rzeczypospolitej, niczem zresztą nie wyróżniając się z pośród innych miast mniejszych ojczyzny naszej. Dopiero w ostatnich latach Rzeczypospolitej znaną się stała Lanckorona szerszemu ogółowi, dzięki walkom, jakie tu Konfederaci barscy toczyli z Moskalami w r. 1771 i na początku 1772. Wśród tego opisu działań wojennych są mniej znane szczegóły o Kaz. Pułaskim, Dumouriez'ie, Beniowskim, ks. Marku. W zakończeniu podano krótki szkic o dzisiejszym stanie mieściny, wyjątkowej poniekąd z tego powodu, że brak tu grasujących po innych miastach Żydów.

Monografia, pisana poprawnym stylem i językiem, czytana być może z łatwością, przyjemnością i pewną korzyścią i nie przez specyalistów-historyków.

Polecona. (M.) *A. J.*

Historya literatury.

Konopnicka Marya. **Mickiewicz, jego życie i duch.** Warszawa (Bronisław Natanson), Petersburg (H. Grendyszyński) 1899, str. 192., mała 8-ka, cena 60 hal.

Autorka daje bardzo dobry pogląd na cały rozwój duchowy Mickiewicza i jego główne dzieła, o których zawsze umie powiedzieć coś głębokiego, prawdziwego a nie banalnego. Książka napisana z entuzyazmem, dla swych zalet, zasługuje na rozpowszechnienie w sferach nieco już obytych z kwestyami historyczno-literackiemi, dla najniższej kategoryi czytelników jest bowiem nieco za trudna. Wobec wielkich zalet nikną braki, wywołane względami cenzuralnymi, co się głównie odbija na „Dziadach", jakoteż drobne niedokładności faktyczne.

Szczególnie polecona — Stopień III. (i M.)

Dr. K. N.

Julian Klaczko. **Szkice i rozprawy literackie,** przełożyli: Tarnowski, Jabłonowski i A. Potocki, Warszawa 1904, nakł. Hoesicka, str. 440, 1 tom w 8-ce, cena 6 kor. 24 h.

Św. Franciszek z Assyżu i gotycyzm włoski. Dante wobec krytyki nowoczesnej. Heine. Ateny a odrodzenie. Celtowie i Germanie. Ponowna edycya niewydanej powieści. Półwysep Krymski w poezyi. Poezya polska w XIX. w. i poeta bezimienny. Dodatek.

O zaletach i właściwościach szkiców estetycznych Klaczki mówić nie potrzeba. Oddać mogą wielkie usługi ludziom wykształconym, znającym historyę sztuki i literatury. Nadają się przeto

tylko dla mających powstać bibliotek w miastach większych, dla ludności wykształconej.

Strona zewnętrzna (papier, druk) bardzo dobra.

Polecona. (nauk. trud. M.) *W. W.*

Zdziechowski Maryan. **Twórczość liryczna Asnyka i jej znaczenie w poezyi polskiej.** Kraków, nakł. autora, druk W. L. Anczyca i sp., 1897, str. 32 w 16-ce, cena 80 hal.

Charakterystyka twórczości Asnyka w ogóle dość szczęśliwa i ładna. Niestety, wartość pracy tej w znacznym stopniu obniża konserwatywno-klerykalne stanowisko, z którego autor poetę rozpatruje i ocenia. Boć tylko konserwatysta o ostatniem powstaniu naszem zawyrokować może, że upadek jego był „ostatecznem rozbiciem nadziei i marzeń polskich (str. 3.) I klerykał tylko o znaczeniu liryki Asnyka orzec może: „I nie wysłuchał Bóg wołania jego, i myślom, uczuciom i pieśniom jego — ojca nowej poezyi i najświetniejszego jej przedstawiciela — nie dał tej siły nieśmiertelnej, kruszącej zapory czasu, którą dał wyznawcom swoim, wieszczom poprzedniego okresu" (str. 32.). Czy sąd powyższy jest słuszny, wymiarkować łatwo: Bohdan Zaleski nie był chyba ateuszem, a czy siła pieśni „skruszyła zapory czasu"? Co do „wołań, myśli, uczuć i pieśni" Asnyka, to Bóg im widać dał nieśmiertelną siłę, skoro Towarzystwo Szkoły Ludowej, stworzone przez Asnyka, z takim niezaprzecznie doniosłym pożytkiem „przed narodem niesie oświaty kaganiec!"

Szkoda więc wielka, że autor zbyt jednostronnie twórczość wielkiego poety oświetlił, szkoda tem większa, że w pracy tej znajduje się wiele ustępów wprost świetnych (np. rozbiór wiersza „Przeminął czas" na str. 20—21.)

Jako więc do pewnego stopnia partyjna rozprawka niniejsza na polecenie nie zasługuje.

Niepolecona. *A. J.*

Nauki przyrodnicze.

Stanisław Kramsztyk. **Doświadczenia fizyczne bez przyrządów.** Wydanie II. Warszawa, nakładem i drukiem Tow. akcyjnego S. Orgelbranda synów, 1903. Tomik 1. str. 255, rycin 100, cena 2 kor. w oprawie.

Piękna ta książeczka zawiera w 72 rozdziałach zbiór doświadczeń ze wszystkich prawie działów fizyki, które wykonać można bez szczególnych przyrządów, zapomocą najprostszych środków. Jedne z tych doświadczeń są bardzo łatwe do wykonania; drugie trudniejsze mogą dostarczyć nieco mozołu, z którego pokonania młody czytelnik odczuje z pewnością zadowolenie. Autor na wstępie nazwał tę książeczkę „książką do zabawy". Cel ten osiągła ona w doskonały sposób; nietylko bowiem wskazuje młodzieży zajęcie, dla bardzo wielu mogące stanowić przyjemną i pożądaną zabawę, lecz nadto tłumaczy jej szereg zjawisk przyrody, które z łatwością

przyswojone dzięki towarzyszącym im doświadczeniom, dadzą pewien stały zasób wiedzy.

Z tego właśnie powodu książeczka ta może być nader pożyteczną także dla starszych i wielu po przeczytaniu jej może wynieść szczere zajęcie się zjawiskami przyrody i pragnienie bliższego ich poznania. Książeczka ta mogłaby więc być dla starszych wstępem do studyów bardziej szczegółowych i podręczników fizyki.

Polecona (III. i M.) *J. St.*

A. Leduc, prof. adj. fizyki. w Sorbonie. **Telegraf bez drutu.** Przekład St. Bouffałła, Warszawa, nakładem księgarni „E. Wende i spółka“ 1905. Tomik 1., stron 45. rysunków 9., cena 80 h nieopr.

Odczyt podany w dosłownej formie wykładu ustnego, traci wskutek tego nieco na przejrzystości, gdyż przebiegające przed oczyma słuchacza doświadczenia na przyrządach, zastąpione zostały rycinami, z których czytelnik tylko z trudnością może uzmysłowić sobie dokładnie, w jaki sposób doświadczenie mogło być wykonane. Ponieważ jednak jest to jedyne zdaje się dotychczas w polskim języku wytłumaczenie budowy przyrządu, o którym się często obecnie słyszy, przeto może być ten odczyt polecony, z korzyścią jednak tylko dla czytelnika obznajomionego z zjawiskami z dziedziny fizyki i intelligentniejszego.

Polecona. (M. tr.) *J. St.*

G. Kolumb (przez Zofię Jotejko-Rudnicką). **Nauka o rzeczach w 650 obrazach,** dla młodzieży. Warszawa, nakł. Gebethnera-Wolffa 1904. str. 145. cena 1 kor. 80 hal.

Książka niniejsza, zrozumiale i przystępnie napisana dla początkującej w nauce młodzieży, zyskałaby jednak wiele na wartości, gdyby przy następnym nakładzie usunięto liczne błędy gramatyczne, i rzeczowe, a także niektóre zwroty niemożliwe np. mrówka uskrzydlona zamiast mrówka skrzydlata, zwierzęta opierzone zamiast zwierzęta upierzone, rogi opadające zam. rogi odpadające, pszczoły mają łapki zam. pszczoły mają nóżki, pszczoły pokąsały zam. pszczoły pokłuły, wyciągnąć na drut zam. w drut, własność mycia bielizny, zam. prania bielizny, tran jadalny, złoto najkowalniejsze, zam. tran do picia, złoto bardzo klepalne, ważka, zam. świtezianka, konik polny, zamiast piewik, łydka, zam. przedudzie, mlecz, zam. rdzeń pacierzowy, pluskwa z łóżka, zamiast pluskwa domowa. — Zwrot: można dotknąć się do żaby zamiast żaby — można dotknąć się do ropuchy, zamiast ropuchy.

Papier dobry, druk wyrazisty, illustr. odpowiednie.

Polecona. *J. P.*

Etnografia, geografia i podróże.

X. J. A. Łukaszkiewicz. **Nad wodami Adryatyku.** Poznań, 1904, cena 2 kor. 40 hal.

Autor podaje bardzo dokładny opis topograficzny austryackiego pomorza adryatyckiego i niektórych krajów bałkańskich. Jest to

bardzo obfite *itenerarium*, w którem nawet średniego znaczenia miejscowości otrzymują uwzględnienie. Tego rodzaju prace wielkiego wymagają sił nakładu. wielką wartość przedstawiają dla podróżujących, bo sygnalizują niejako. że tu lub ówdzie ten lub inny przedmiot czy zabytek. albo też miejscowość — zasługują na zwiedzenie; niewdzięczne jednak to prace. bo dla ogółu niepodróżującego treść ich musi być z natury rzeczy ciężką do czytania.

Wyczuwa to i autor i dlatego przytacza bardzo często znane, piękne opisy przyrody z Mickiewicza, Słowackiego i innych poetów. Nieraz znajdujemy zebranie znanych wiadomości historycznych, odnoszących się do tego lub owego miasta, czasem kilka psychologicznych uwag, a raczej wniosków o założycielu tej lub owej willi; n. p. o Dyoklecyanie ze względu na Split (Spalato), o ces. Maksymilianie ze względu na Miramare.

Interesują szan. autora i zawikłane w monarchii stosunki narodowościowe i temu przypisuję kilka jego na tem tle zupełnie słusznych uwag. Przy końcu dołączony wcale pokaźny słowniczek polsko-kroacko-włoski.

Pracę tę należy uważać za rodzaj bardzo sumiennego przewodnika, który podróżnikom nie małe przynieść może korzyści; przypomina Baedeckera, ale i zakres i treść tematu są obszerniejsze, bogactwo zaś szczegółów wielkie. *K. H.*

Medycyna i hygiena.

Dr. K. Lazarowicz. **Pierwsza pomoc w nagłych wypadkach.** Wyd. M. Arcta w Warszawie: Książki dla wszystkich. K. 1904, z 50 rys. Cena 65 hal.

Autor książeczki przedstawia na wstępie w sposób popularny a zrozumiały, krótką anatomię i fizyologię człowieka, wychodząc ze słusznego zapatrywania, że choćby powierzchowna znajomość budowy człowieka i czynności jego ustroju. przyczynić się może do łatwiejszego zrozumienia omawianego przedmiotu. W rozdziale drugim wypowiada autor uwagi ogólne o sposobach i środkach, stosowanych przy ratowaniu, jak przenoszenie chorych. leki podniecające i trzeźwiące, zakładanie opatrunków przy złamaniach kości i opatrywanie ran. Rozdział trzeci i czwarty poświęca autor na wyliczenie szczegółowe wszystkich stanów chorobowych, w których udzielenie pierwszej i natychmiastowej pomocy rozstrzyga często o życiu człowieka, podając równocześnie środki i sposób ich użycia w tych nagłych wypadkach.

Treść książeczki objaśnia 50 udatnych rysunków.

Polecona. *Dr. W. W.*

Prawo i nauki społeczne.

Za i przeciw: Jan Jaures, Paweł Deschand. H. M. Hyndmann, W. H. Mallek. W. Liebknecht. Adolf Wagner. Polskie Tow. nakładowe. Lwów, 1905, cena 3 kor. 50 hal.

Jest to zbiór artykułów o socyalizmie i jego stosunku do obecnego ustroju społecznego, napisanych przez najwybitniejsze, rzec można, siły publicystyczne we Francyi, Anglii i Niemczech. Artykuły są poważne treścią a formą przystępne dla czytelnika, obeznanego ze sprawami społecznemi i najnowszą historyą (drugiej połowy XIX wieku) takiego n. p., który ze zrozumieniem może czytać pisma codzienne i rzeczywiście je czyta. (Możnaby ten stopień wykształcenia nazwać średnim). Korzystać z nich mogłaby już najintelligentniejsza warstwa robotników i mieszczan, jednakże najwięcej pożyteczną byłaby ta książka wśród „intelligencyi", która niestety o tych sprawach niesłychanie mało wie, a często wiele rezonuje. Ujemną stroną książki jest to, że wydawca w przedmowie nie przytoczył literatury niesocyalistycznej o socyalizmie n. p. Schäflego, Massaryka, Sombarta i t. d. a przedewszystkiem Dr. Z. Daszyńskiej-Golińskiej. (Przełom w socyalizmie).

Polecona (M. tr.) *Dr. F. B.*

Witold Narkiewicz-Jodko i Szymon Dyksztajn. **Polski socyalizm utopijny na emigracyi.** Dwie rozprawy. Kraków b. r. w. Nakładem Spółki nakładowej „Książka" tom 1, woluminów 1, stron 107, 8-ka cena 1 kor. 20 hal.

Książka obejmuje rozprawy dwóch autorów, obydwie odnoszące się do wspólnego tematu: 1) dysertacyę dra W. N.-J. przedłożoną wydziałowi filozof. uniwers. w Bernie szwajc. i przyjętą przez ten wydział w r. 1898. („Historya i system socyalizmu utopijnego wśród emigracyi polskiej 1834—1846 r. przekład z niemieckiego) i 2) rozprawę Sz. D. drukowaną w genewskiej Równości r. 1880 p. t. „Dążenia socyalistyczne na emigracyi polskiej 1831 roku". Wydawcy objaśniają w przedmowie, że „rozprawy te dwóch autorów, przedzielone co do czasu opracowania okresem 18 lat, chociaż w niektórych ustępach powtarzają myśli i fakty te same, wogóle nawzajem pod wielu względami znakomicie się uzupełniają". Rozprawa Narkiewicza-Jodki omawia rzeczowo i jasno ten ciekawy fragment z dziejów emigracyi polskiej. Dyksztajn, wychodząc ze stanowiska dzisiejszego socyalizmu, nadaje swemu studyum zabarwienie wybitnie partyjne.

Dozwolona (M. tr.) *Dr. F. B.*

Religia, moralność i wychowanie.

Ks. Dr. Jan Ciemniewski. **Poznanie i kształcenie charakteru.** Lwów, nakładem autora 1903. Cena 4 kor.

W ubogiej polskiej literaturze pedagogicznej zajmie praca Ks. Dr. Ciemniewskiego zaszczytne miejsce. Celem jej jest poznanie woli i charakteru na podstawie naukowej psychologicznej analizy oraz wskazanie środków, wiodących do wykształcenia i uspołecznienia energicznej, czynnej woli. Zarówno z poszczególnych ustępów jakoteż z całego sposobu pojmowania i przeprowadzenia swego zadania, widoczne jest rozległe i gruntowne psychologiczne wy-

kształcenie autora, tem większa też jego zasługa, że utrzymał miarę w naukowych wywodach, przez co praca jego jest przystępną dla najszerszych warstw społeczeństwa. „Przeznaczona do całej i niepodzielnej duszy człowieka, a w szczególności Polaka, płynie ona nietylko z głowy, ale i z serca, przemawiając do rozumu i woli zarazem".

Cennem i godnem pochwały jest oparcie się głównie na współczesnych przejawach naszego życia narodowego. Wprawdzie ks. Ciemniewski uwzględnia przedewszystkiem życie społeczne w Galicyi, ale gorący i szczery patryotyzm, głębokość i bezstronność sądu, odwaga obywatelska w wytykaniu błędów oraz szeroki widnokrąg, jaki autor obejmuje, czyni pracę jego dziełem zajmującem i pożytecznem dla każdego Polaka. Dzieło ks. Ciemniewskiego można śmiało postawić obok najbardziej znanych i cenionych np. *Payot'a L'education de la volontè,* dla naszej jednak pracy nad odrodzeniem narodu, które musi się zacząć od odrodzenia jednostki, ma większe znaczenie, bo oparte jest na znajomości naszej natury, przystosowane do naszych rodzinnych stosunków i naszych potrzeb. Nad słynnem dziełem Payota góruje książka ks. Ciemniewskiego nadto o tyle, że francuski autor ma na oku przedewszystkiem młodzież uniwersytecką, ks. Ciemniewski natomiast cały naród, bez różnicy warstw społecznych albo wieku.

Wartość książki potęguje język piękny, styl żywy, potoczysty i barwny, dostrojony zawsze do treści; wywiera ona też głębokie wrażenie na każdym czytelniku. Jeżeli do jakiej książki w ogóle, to przedewszystkiem do książki ks. Ciemniewskiego zastosować należy dumne słowa Edmunda Demolins: *„Ceci n'est pas seulement un livre; c'est surtout un acte"*. Oby książka ks. Ciemniewskiego znalazła się w każdym intelligentnym polskim domu, oby czytano ją nie raz, nie dwa, ale jaknajczęściej; przedewszystkiem jednak znaleść się winna i znajdzie się niewątpliwie w każdej polskiej czytelni publicznej.

Szczególnie polecona (dla miast — dla młodzieży szkół średnich).

Dr. Karol O.

Rozmaitości.

Leuss Hans. **Z więzienia pruskiego,** szkic kulturalny. Warszawa. Bibl. dzieł wyborowych, 1904., str. 152., w 8-ce cena 66 h.

Pomimo szlachetnej tendencyi książki, nie jestem za poleceniem tego dzieła dla czytelń ludowych, a to z następujących względów: Przy omawianiu powodu swego zasądzenia, autor — w sposób dla ludzi intelligentnych całkiem zrozumiały — uważa swoje krzywoprzysięstwo za konieczne złe, by ocalić honor kobiety i czynu swego nie żałuje. Można się z nim może zgodzić. Ale dla ludzi, którzy tych odcieni honoru nie zrozumieją, pozostanie fakt, że można czasem krzywoprzysiądz.

Niepolecona. *W. W.*

Nakładem Tow. Szkoły Ludowej. Odpowiedzialny redaktor Stanisław Nowicki.
Czcionkami drukarni Literackiej w Krakowie pod zarządem L. K. Górskiego.